

Jolanta Załączny

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Smakowanie Lwowa. Ludwik i Władysław Zalewscy oraz ich cukiernia

Słowa kluczowe

Lwów, Ludwik Zalewski, Władysław Zalewski, ul. Akademicka, cukiernie
Lwowa, Kresy

Streszczenie

Powinnością historyka jest odtwarzanie obrazu przeszłości na podstawie wszystkich dostępnych źródeł. W oparciu o archiwalia z Kolekcji Leopoldis oraz liczne wspomnienia udało się nakreślić historię lwowskiej cukierni przy ul. Akademickiej należącej do Ludwika i Władysława Zalewskich, która – obecna w krajobrazie miasta – zapisała się w pamięci jego mieszkańców. Losy właścicieli są przykładem typowych dziejów wielu polskich rodzin na Kresach. Zalewscy to rodzina zaangażowana, mocno związana z miastem. Ludwik i Władysław byli postrzegani jako mistrzowie w swoim zawodzie, a ich wyroby uchodziły za pierwszorzędne nie tylko we Lwowie, ale też w Warszawie, gdzie była filia lwowskiej cukierni. Dla wielu lwowiaków, których wojenne losy i polityczny porządek w powojennej Europie rzuciła w odległe od rodzinnego miasta strony, smak ciastek z cukierni Zalewskich jest nie tylko smakiem dzieciństwa, ale też substytutem utraconej ojczyzny.

W muzealnej Kolekcji Leopolis¹ nie brakuje materiałów, interesujących zarówno badaczy historii Kresów, jak i historyków zajmujących się szeroko rozumianą biografistyką. I jednych i drugich zaintrygują niewątpliwie zespoły zawierające różnorodne dokumenty rodzinne. Biogram każdego z członków tych rodzin stanowić może materiał na osobne opracowanie. I co ważne, każda z tych osób wpisała się w historię swojego miasta, odcisnęła też ślad w dziejach małej czy dużej ojczyzny. Muzealia w połączeniu ze wspomnieniami dają możliwość spojrzenia na przeszłość Kresów, pozwalają posmakować tamtego życia.

Wchodzący w skład Kolekcji Leopolis zespół nr 36 zawiera dokumenty dwóch rodzin: Mroczków i Zalewskich. Jest tam m. in. nekrolog Ludwika Zalewskiego. Wydrukowany przez Zakład Pogrzebowy Concordia we Lwowie jest skromny, wszak wydrukowano go w czasach wojennych, a pogrzeb zmarłego odbył się potajemnie. W czarnej żałobnej obwódce zamieszczono podstawowe – jak to w przypadku nekrologów – informacje o zmarłym. Zalewski zmarł po długich cierpieniach we Lwowie 17 lutego 1940 roku. Pozostawił żonę, dzieci i wnuki. Jest też w nekrologu wyszczególniony zawód zmarłego: mistrz cukierniczy. To jest właśnie powód, dla którego warto przybliżyć tę postać, tym bardziej, że wielu lwowiaków wielokrotnie wspomina Zalewskiego i jego cukiernię. A i archiwalia wchodzące w skład kolekcji dokumentują zawodowy aspekt jego życia.

Ludwik Zalewski był synem Macieja i Marceliny Kędzierskiej. Urodził się 22 sierpnia 1868 roku w miejscowości Laszki Zawiązane nad rzeką Wiszenką w powiecie Rudki, w woje-

¹ Szerzej o kolekcji zob.: H. Wiórkiewicz, *Kolekcja Leopolis w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 14, s. 223–245; eadem, *Kolekcja Leopolis w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] *10-lecie Muzeum Niepodległości w Warszawie 1990–2000. Księga Pamiątkowa*, red. A. Stawarz, Warszawa 2000, s. 127–142; eadem, *Kolekcja Leopolis w Muzeum Niepodległości w Warszawie 1992–2006*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 24, s. 311–333; T. Skoczek, Ł. Żywek, *Kolekcja Leopolis w zbiorach Muzeum Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 47–48, s. 285–293.

wództwie lwowskim². Ponoć miał zostać – zgodnie z wolą ojca – nauczycielem, ale los płał czasem figle i inaczej kieruje ludzkim życiem. Ludwik uczył się w gimnazjum w Samborze. Zapewne zaintrygowała go wystawa w tamtejszej cukierni³ i tej fascynacji pozostał wierny do końca życia. Pracę zawodową rozpoczął 4 października 1883 w cukierni przy ul. Karola Ludwika 13 we Lwowie. Należała ona do Leopolda Rotlendera⁴, a potem do Nowickiego i Jurkiewicza. Pracował tam do 28 stycznia 1886 roku. Kolejne dwa lata spędził – jako praktykant (28 stycznia 1886 – 25 grudnia 1888), a potem subiekt (25 grudnia 1888 – 30 listopada 1890) w cukierni Aleksandra Bienieckiego⁵ i Adama Hausera we Lwowie. Potem został skierowany do służby wojskowej, służył w 19, a potem w 34 pułku piechoty⁶.

Skomplikowane tajniki sztuki cukierniczej Zalewski poznawał w Cukierni Lwowskiej w Krakowie, u samego mistrza Apolinarego Jana Michalika. Pracował tam od 15 sierpnia 1895 do 24 grudnia 1900 roku. Wyposażony w wiedzę i pewne już doświadczenie, postanowił wyjechać do Lwowa i tam rozpocząć praktykę. Z Krakowa zabrał do Lwowa rodzinę: żonę Ewę Marię z Korneckich (urodzoną 24 grudnia 1873 roku), poślubioną 11

² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 5, Warszawa 1884, s. 95–96.

³ J. Janicki, *Cały Lwów na mój głów.... Alfabet lwowski*, Warszawa 1993, s. 211.

⁴ O Rotlenderze wiadomo, że był dobrym cukiernikiem („Gazeta Lwowska” 1872, nr 163, s. 2). Ponadto – jak wspominał Kazimierz Chłędowski – był fundatorem tablicy ku czci Mieczysława Romanowskiego w kościele Bernardynów we Lwowie; T. Gryf-Kleszczyński, *Ostatni rapsod (w setną rocznicę urodzin Mieczysława Romanowskiego. Szkic literacko-biograficzny)*, Lwów 1934, s. 31.

⁵ Cukiernia Bienieckiego mieściła się na rogu ul Karola Ludwika i Sykstuskiej. W 1902 pisano i niej, że zajmuje pierwsze miejsce wśród cukierni lwowskich; *Z wędrówek starego kawalera po Lwowie*, „Ilustracja Polska” 1902, nr 28, b.p.

⁶ Informacje zebrał i przekazał do Muzeum Niepodległości wnuk Ludwika Zalewskiego – Tadeusz Mroczek; Muzeum Niepodległości (dalej: MN), A. 2 Kolekcja Leopoldis (dalej A. 2), zespół nr 36, materiały nieopracowane.

stycznia 1896 roku w kościele św. Floriana⁷ oraz syna Władysława (urodzonego 3 grudnia 1897 roku).

Mistrz Michalik wystawił swojemu zdolnemu pracownikowi niezwykle pochlebne świadectwo, w którym stwierdził, że „pan Ludwik Zalewski pozostawał u mnie jako współpracownik, to jest od 15 sierpnia 1895 do 24 grudnia 1900, przez cały przeciąg tego czasu sumiennym spełnianiem obowiązków i pracowitością zasłużył sobie na moje uznanie. Kraków 24 grudnia 1900. Podpisy: Jan Michalik właściciel Cukierni Lwowskiej”⁸. Świadectwo to przedłożył potem Zalewski władzom Lwowa, zabiegając o otwarcie tam własnej cukierni.

Na początek założył, razem ze współnikiem (wg Janickiego nazywał się on Solecki⁹), cukiernię w Hotelu Francuskim (przy placu Mariańskim). Wg wpisu do rejestru spółek firma nazywała się „Ludwik Zalewski i spółka”, powstała 3 maja 1901 roku jako jawna spółka handlowa. Wspólnikami byli: Ludwik Zalewski i Filomena Solecka z Krakowa¹⁰.

Jednak Zalewski – jak pisał dziennikarz „Gazety Lwowskiej” – był zbyt ruchliwy. „Rozwinął skrzydła, osiadł na jakiś czas przy ul. Hetmańskiej, a potem przeniósł się na Akademicką, gdzie objął cukiernię po Grossie pod nr 14. (...) Z cukiernią skoczył dalej, pod numer 22”¹¹. Przy ulicy Hetmańskiej cukiernia funkcjonowała od roku 1903. Wkrótce Zalewski zrezygnował ze spółki i otworzył własny lokal w kamienicy¹²

⁷ MN, A. 2/36, k. 119–120, wyciąg z metryki ślubu Urzędu Parafii św. Floriana w Krakowie, sporządzony 26 października 1915.

⁸ J. M. Paluch, *Rozmowa z prof. Władysławem Zalewskim*, „Cracovia Leopoldis” 2015, nr 4, s. 22.

⁹ J. Janicki, *Cały Lwów...* op. cit., s. 211.

¹⁰ *Firmy*, „Gazeta Lwowska” 1903, nr 169, s. 8.

¹¹ *Osobliwości dawnego Lwowa – wśród lwowskich cukierników*, „Gazeta Lwowska” 1944, nr 37 (tekst przepisany – bez podania strony – przez Tadeusza Mrocza znajduje się w: MN, A.2/36, materiały robocze nieopracowane).

¹² Kamienica należała do lekarza Józefa Weigla, pochodziła z roku 1852, zbudowano ją wg projektu W. Schmidta; P. Włodek, A. Kulewski, *Lwów. Przewodnik*, Pruszków 2006, s. 142.

przy ul. Akademickiej 22. Prawdopodobnie na jego otwarcie musiał zaciągnąć pożyczkę u przyjaciela, Erazma Rosiewicza. Zresztą podobno nowo otwarta cukiernia przypominała właśnie lokal Rosiewicza w Przemyśle i – co zrozumiałe – kawiarnię Michalika.

Fakt otwarcia nowego lokalu odnotowała prasa. Pisano: „Lwów zyskał wspaniałą i z niezwykłym komfortem urządzonej cukiernię. Mieści się ona przy ul. Akademickiej i odznacza się taką gustownością i smakiem urządzenia, że zajmuje pod tym względem naczelne miejsce wśród innych cukierni lwowskich. (...) Dzięki znakomitemu położeniu, komfortowi w urządzeniu i wybornej jakości towaru, jak również znanej powszechnie uprzejmości właściciela, cukiernia p. Zalewskiego cieszy się ogromną frekwencją amatorów wszelkich słodczy”¹³.

Energia rozpierała ambitnego cukiernika. Przebudował zajmowany lokal. Przede wszystkim wstawiono dużą szybę wystawową przedzieloną drzwiami wejściowymi¹⁴. Wnętrze zaprojektował artysta Kazimierz Sichulski, on też był autorem dekoracji w dużej sali cukierni.

Kontakty sławnego cukiernika z artystami miały też inny charakter. Ludwik Zalewski był człowiekiem wrażliwym na piękno i chętnie otaczał się dziełami sztuki. Uchodził nawet za mecenasa sztuki. W mieszkaniu nad cukiernią wisiały obrazy zamawiane u współczesnych malarzy, m. in. obraz Sichulskiego *Zuzanna w kąpieli*. U Stanisława Kaczor-Batowskiego zamówił portret swojej żony Ewy. Sichulski – jak wspomina Władysław Zalewski, wnuk cukiernika, narysował na papierze pakowym podobiznę dziadka. Kaczor-Batowski wykonał projekty bonów (dziś w posiadaniu potomków Zalewskiego), które po I wojnie wydawały lwowskie firmy, a zastępowały one pieniądze. Na bonie z roku 1915 o nominale 1 korony znalazł się rysunek kwadrygi, projekt drugiego przedstawiający Obrońców Lwowa

¹³ *Nowa cukiernia we Lwowie*, kserokopie z czasopisma „Nasz Kraj” (brak roku); MN, A. 2/36 materiały robocze nieopracowane.

¹⁴ MN, F-11196.



Ludwik Zalewski z synem Władysławem (1929 r.) Zakład Fotograficzny Kazimierz Skórski Lwów ul. Kopernika 22 (MN, F-11197)

z 1918 r. nie został wprowadzony do obiegu. Do emitowania takich bonów miały prawo tylko firmy cieszące się największą wiarygodnością finansową¹⁵.

Partnerem biznesowym Ludwika Zalewskiego stał się jego syn Władysław¹⁶, najstarszy z trójki dzieci. Oprócz niego Zalewscy mieli jeszcze dwie córki: Jadwigę (urodzoną 3 grudnia 1900 r. w Krakowie, w 1920 r. poślubiła Mieczysława Mrocza, zmarła 5 stycznia 1995 r. w Krakowie) oraz Halinę (urodzoną 25 stycznia 1904 r. we Lwowie, zmarła 20 października 1998 r. w Krakowie).

Władysław Zalewski uczył się we Lwowie. Zaraz po ukończeniu szkoły średniej został powołany do austriackiej armii. Walczył na froncie włoskim. To właśnie w intencji jego powrotu z wojny Ludwik i Ewa Zalewscy ofiarowali na potrzeby tworzących się Legionów swoje złote obrączki ślubne, za które otrzymali obrączki żelazne.

¹⁵ J. M. Paluch, op. cit., s. 22.

¹⁶ MN, F-11197.

Po odzyskaniu niepodległości Władysław służył w polskiej armii¹⁷, następnie uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Po jej zakończeniu powrócił do Lwowa. Ojciec, miłośnik sztuki – dostrzegając zdolności Władysława – zapisał go na kursy malarstwa i rysunku prowadzone przez malarza Stanisława Kaczor-Batowskiego. Wkrótce jednak Władysław zrezygnował z realizacji młodzieńczych marzeń o studiach malarskich i podjął pracę w cukierni ojca. Efektem była rozbudowa i znaczne poszerzenie oferty. W oficynie przy ul. Zimorowicza 14 (boczna ulica od Akademickiej) powstała fabryka czekolady. Właściciele wyposażyli ją w szwajcarskie maszyny. Przy produkcji czekolady oraz tortów i ciastek pracowało około 60 pracowników. W kamienicy przy Akademickiej 10 był sklep („Skład fabryczny cukrów i czekolady”, gdzie prowadzono sprzedaż detaliczną i hurtową), a w podwórzu pakownia. Tam kilkanaście osób zajmowało się zawijaniem i umieszczaniem wyrobów w pudełkach. Przy Akademickiej było biuro, w którym buchalter prowadził rachunkowość, a sekretarka załatwiała sprawy biurowe. Jak wspomina Władysław Zalewski (junior):

Kiedy ojciec był w dobrym humorze i miał czas, przywoził mnie ze szkoły do cukierni i mogłem sobie chodzić i oglądać pakownię, być częstowanym czekoladkami, przyglądać się pracy pana buchaltera, który siedział na pięterku i miał oko na wszystko, co się dzieje w pakowni, być podejmowanym herbatą i słodyczami przez panią sekretarkę. Wskutek tego dobrze pamiętam urządzenie sklepu i zaplecza¹⁸.

Trzeba przyznać, że – co zgodnie potwierdzają wszystkie źródła – cukiernia Zalewskich wyróżniała się na lwowskim rynku. Lokal wykończony był w stylu art deco. Prace architektoniczne w lokalu wykonywał Piotrowski¹⁹. Wyroby były pakowane w pudełka projektowane przez artystkę Janinę Petry-Przybylską²⁰.

¹⁷ MN, F-11194, 11195.

¹⁸ J. M. Paluch, op. cit., s. 22.

¹⁹ Ibidem, s. 21.

²⁰ MN, A.2/36, k. 132. Druk reklamowy, proj. Janina Petry-Przybylska. W zbiorach jest też reklamówka cukierni wydana w formie pocztówki (MN, P-4218).

W roku 1933 Ludwik przekazał firmę cukierniczą synowi. Ten zabezpieczył ojca comiesięczną pensją, chętnie też korzystał z jego pomocy, więc Zalewski-senior pracował nadal przy ul. Akademickiej 22.

Poza lokalami we Lwowie funkcjonowała też filia przy ul. Nowy Świat 57 w Warszawie²¹, sprzedawano tam ciastka i wyrobu cukiernicze. Dowożono je codziennie samolotem, zaś raz w tygodniu do Warszawy leciała tam żona Władysława Zalewskiego – Katarzyna, aby osobiście doglądać funkcjonowania sklepu. Pochodzące z cukierni torty i marcepany były serwowane m. in. w najsłynniejszej chyba warszawskiej kawiarni „Adria”.

Fakt powstania filii w Warszawie wzbudzał powszechny podziw i podnosił rangę cukierni, budując jej legendę. „Pewnie tej legendzie pomogła filia cukierni, jaką ojciec założył w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu, ale nade wszystko pamięć lwowiaków wypędzonych z rodzinnego miasta i tęskniących do niego poprzez zapamiętane obrazy, smaki i zapachy”²².

Cukiernia Zalewskiego została utrwalona przez „Wesołą Lwowską Fałę”. Radca Strońc obiecał swojemu synowi Marcelowi: „Bondź Marcelku, posłyszny, to tatu ci weźmie zys obu pod cukierni Zalewskiego na Akademicku ulicy, aby sy mógł zubażyć, jak ludzi lody jedzy”²³.

Władysław Zalewski, fan motoryzacji, dysponował też samochodem. Początkowo była to brązowa furgonetka ozdobiona złotym monogramem pierwszego właściciela firmy Ludwika Zalewskiego. Samochodem dowożono towar na podmiejskie lotnisko w Skniłowie²⁴, skąd startował samolot do

²¹ Nadruki z adresami obydwu lokali umieszczone były na kopertach i drukach firmowych: MN, A.2/36, k. 125 i 131.

²² J. M. Paluch, op. cit., s. 21.

²³ T. Potkaj, *Jak wyglądało życie w przedwojennym Lwowie*, <http://ciekawostki-abc-rodziny.pl/news-jak-wygladalo-zycie-w-przedwojennym-lwowie.nld.2298219> [dostęp 7.04.2016].

²⁴ W Skniłowie powstało lotnisko dla 6 Pułku Lotniczego, a obok niego lotnisko cywilne. Jeden z hangarów przeznaczony został dla firmy przewozowej, a lotnisko cy-



Rodzina Zalewskich, od lewej: Władysław, Ludwik, Jadwiga, Ewa, Halina (Lwów 1915 r.) oprawiono w pracowni wyrobów galant. SKŁAD RAM Lwów, ul. Trzeciego maja 1 1D (MN, F-11195)

Warszawy. Około roku 1930 jeździ Fordem, a od 1935 Polskim Fiatem.

Słodczyce od Zalewskiego były nieodłącznym atrybutem życia mieszkańców przedwojennego Lwowa. Cukiernię przy Akademickiej znał każdy lwowianin. Było to ulubione miejsce spotkań. Dzieci i dorosłych przyciągały zmieniające się wystawy oraz smak tortów, ciast, czekolady, marcepanów, bo „takich słodczych nigdzie się na świecie nie spotka”²⁵. Kupowano je chętnie, obdarowywano nimi bliskich. Jak wspomina Helena Olszewska-Pazyrzyna: „po imieninach Mamusi i moich na kredensie w jadalni leży najmniej 30 kilogramów czekoladek w bombonierkach od Zalewskiego”²⁶.

wilne systematycznie powiększono. Przewozy pasażerskie realizowała firma Aero i Aerolot, a od 1929 roku PLL LOT. Głównymi kierunkami lotów były: Warszawa i Kraków. Wykonywano też loty międzynarodowe do: Rumunii (Czerniowce, Bukareszt), Bułgarii (Sofia), Grecji (Saloniki, Ateny) i Palestyny (Lydda).

²⁵ J. M. Paluch, op. cit., s. 21.

²⁶ H. Olszewska-Pazyrzyna, *Mój lwowski mikroklimat, cz. II – Matura, życie towa-*



Rodzina Zalewskich, siedzą Ewa i Ludwik, stoją: Halina, Władysław, Jadwiga (Lwów 1915 r.) (MN, F-11194)

Władysław Zalewski prowadził firmę do roku 1939. W październiku Rosjanie zajęli cukiernię i wytwórnię słodczy. Cały majątek został upaństwowiony i przejęty przez Spółdzielnię Inwalidów, dawna cukiernia nazywała się odtąd Kooperatywa Trud Inwalidów²⁷. Władysław Zalewski zdołał jeszcze w Izbie Rzemieślniczej we Lwowie uzyskać zaświadczenie, że jest rzemieślnikiem. Dzięki temu mógł podjąć pracę jako cukiernik w wytwórni ciast na rogu ul. Leona Sapiehy i Głębokiej.

Z rodowej cukierni nie pozwolono Zalewskim niczego zabrać. Rosjanie planowali też zagarnąć wszystkie wartościowe przedmioty znajdujące się w mieszkaniu przy ul. Kadeckiej, ale rodzi-

rzyskie, studia, czwarty rozbiór Polski 1927-1939, s. 7, www.lwow.com.pl/rocznik/mikrokosmos.html [dostęp 6.04.2016].

²⁷ J. Smirnow, *Potomek lwowskich cukierników odwiedzi Lwów*,

<http://www.kuriergalicyjski.com/index.php/polacyukr/1035-potomek-lwowskich-cukiernikw-odwiedzi-lww> [dostęp 7.04.2016].

nie udało się przewieźć je do mieszkania Jadwigi z Zalewskich Mroczkowej przy ul. Grunwaldzkiej.

Ludwik Zalewski bardzo przeżył te wydarzenia. Załamał się psychicznie, co w połączeniu z chorobą nowotworową przyspieszyło jego śmierć. Zmarł – w wieku 72 lat – 17 lutego 1940 roku w Szpitalu Powszechnym we Lwowie²⁸. Został pochowany w grobie teściowej na Cmentarzu Łyczakowskim, a pogrzeb – jak pisze Stanisław Nicieja – „odbył się w warunkach wręcz konspiracyjnych”²⁹. Wg informacji członków rodziny grób został zniwelowany przez zarząd cmentarza na przełomie lat 50. i 60. XX wieku³⁰.

Rodzina Zalewskich próbowała sobie jakoś radzić w trudnej rzeczywistości wojennej. Jednak, kiedy Rosjanie ponownie wkroczyli do Lwowa w roku 1944, spotkał ich tragiczny los. Władysław został aresztowany 7 stycznia 1945 roku i jako dawny właściciel cukierni osadzony w lwowskim więzieniu przy ul. Jachowicza³¹. Pod tą datą żona Władysława zapisała: „Dziś dzień rozpacz, podstępnie Włodek wzięty do więzienia”³². W posiadaniu jego syna są zapiski matki z okresu okupacji oraz grypsy więzienne od ojca, w których informował o zadawanych mu podczas przesłuchania pytaniach o obroty cukierni, ilość zatrudnionych osób, zarówno przed wybuchem wojny, jak i podczas okupacji niemieckiej. W grypsie z 11 lutego 1945 roku, dziękując za przekazaną przez żonę paczkę, pisał: „Placki drożdżowe tak smakowały jak nigdy, bo słodkie, a za słodyczami przepadam”³³.

Choć Władysław Zalewski był przekonany, że – wobec braku powodów do oskarżenia – zostanie zwolniony, stało się inaczej. Żona zapisała: „O ludzie szakale, wywieźli go jeszcze wczoro-

²⁸ MN, A.2/36, k. 121. Wyciąg z metryki zmarłych z parafii św. Antoniego we Lwowie.

²⁹ S. S. Nicieja, *Ogród snu i pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie i ludzi tam spoczywających w latach 1786-2010*, Opole 2010, s. 466.

³⁰ MN, A.2/36, materiały robocze nieopracowane.

³¹ P. Włodek, A. Kulewski, op. cit., s. 328–329.

³² Cyt. za: J. Janicki, *Cały Lwów...* op. cit., s. 215.

³³ Ibidem, s. 215.

raj, a mnie tak zaklinali. O Boże, to przechodzi wszystko co możliwe”³⁴. Władysław Zalewski został wysłany najpierw do obozu w Karelino (swierdłowska obłast), a stamtąd do łagru w Tiumeniu. W liście informował rodzinę, że skazano go na 5 lat zesłania. Zatrudniony był przy robotach ziemnych w żegludze rzecznej, a później w warsztatach jako malarz szyldów i lakiernik. Potem przeniesiono go do cięższej pracy przy obsłudze maszyn. Skarżył się rodzinie, że jest bardzo wyczerpany, głodny, wyziębiony³⁵. Ostatni list z zesłania, informujący o śmierci Władysława 28 grudnia 1947 roku wysłał do żony współtowarzysz niedoli³⁶.

Kolejny właściciel lwowskiej cukierni nie ma swojego grobu. Symboliczna tablica została umieszczona na grobie matki, Ewy Zalewskiej na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Cukiernia Zalewskich wpisała się w krajobraz Lwowa i znalazła swoje miejsce we wspomnieniach lwowiaków. Zapamiętali jej właściciele, wystrój, atmosferę, a przede wszystkim niebiański smak serwowanych tam słodczy. Z zebranych fragmentów wspomnień wyłania się obraz cukierni przy pięknej, wysadzonej topolami, ulicy Akademickiej.

Wewnątrz lokalu była duża, ogólnie dostępna sala ze stolikami i długą mahoniową ladą z mosiężnymi okuciami i z kryształowymi szybkami. „Do cukierni Zaleskiego [nazwisko stosowane jest zarówno w odniesieniu do Ludwika, jak i Władysława – JZ] wchodziło się z nabożeństwem, tak tu lśniły marmurowe lady otoczone aluminiowymi uchwytami, szklane przegrody” – wspominała Wanda Niemczycka-Babel³⁷. W głębi były trzy mniejsze sale. W jednej z nich przy stolikach siadali przedstawi-

³⁴ Ibidem, s. 215.

³⁵ MN, F-11208.

³⁶ Literacką opowieść o losach Władysław stworzył jego wnuk Paweł Zalewski, *Bez pamięci*, Kraków 2014. W zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się fotografia Władysława Zalewskiego z czasów pobytu na zesłaniu w Tiumeniu datowana na rok 1946 (MN, F-11208).

³⁷ W. Niemczycka-Babel, *Z dziennika podróży*, www.lwow.com.pl/Wanda/bezp.html [dostęp 7.04.2016].



Cukiernia Ludwika Zalewskiego ul. Akademicka 22 Lwów (ok. 1910 r.)
(MN, F-11196)

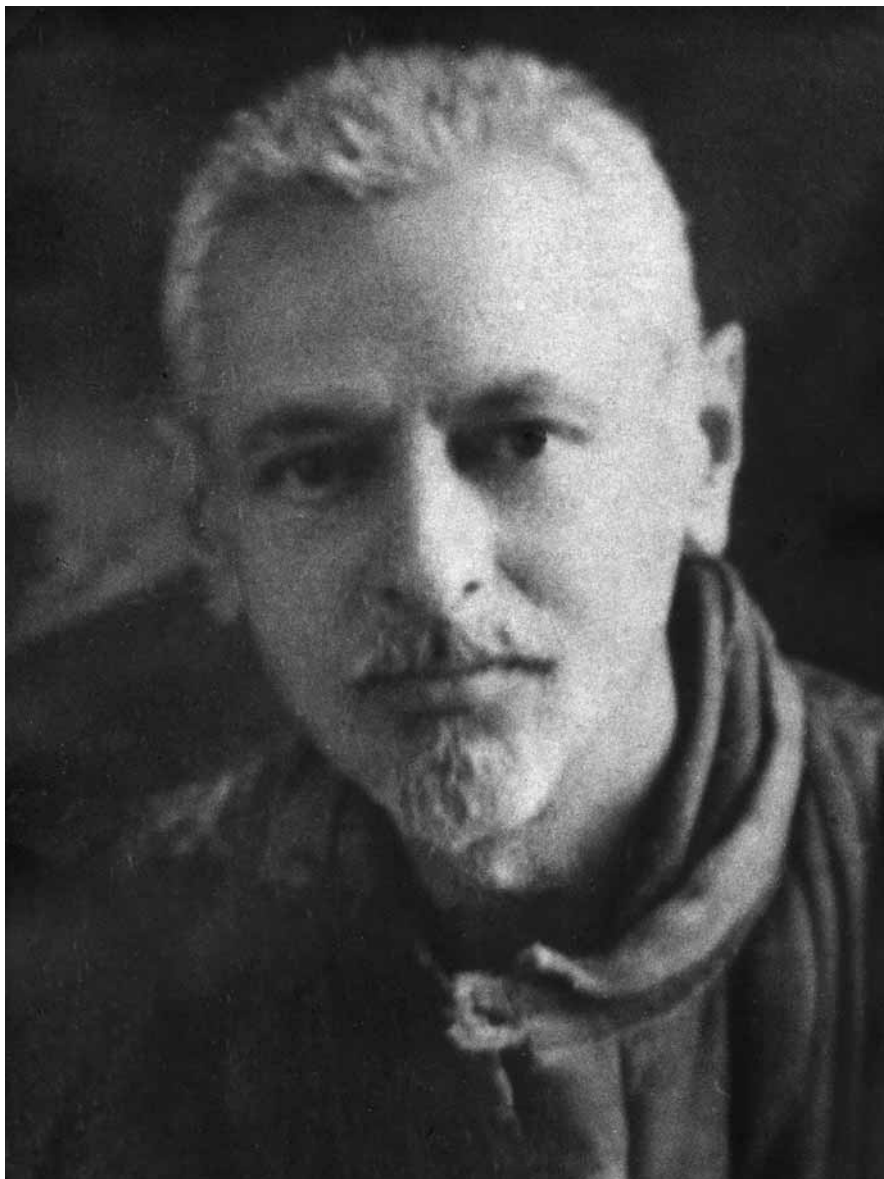
ciele świata naukowego Lwowa. Ale miejsca zawsze brakowało. Kazimierz Schleyen wspominał, że „u Zalewskiego z tym bieda, że tak mało miejsca. Każdy chce choć raz skosztować takie ciasto, jakie wysyła się każdego dnia do Warszawy, Poznania, Katowic i Wiednia”³⁸.

Wnętrze miało kilka charakterystycznych elementów, m. in. piękna opuszczana zewnętrzna krata wystawy, stiukowe dekoracje, ozdobny sufit z kryształowymi szybami. Zdaniem Mieczysława Orłowicza była to cukiernia „najelegantsza we Lwowie, w południe i wieczorem przepelniona”³⁹, serwująca dobre ciastka. W całym pomieszczeniu – co zapamiętała – Wanda Niemczycka-Babel (1922–2007) unosił się „cudowny zapach migdałów, ponczu, palonych orzechów (...)”⁴⁰.

³⁸ K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, Warszawa 2002, s. 91.

³⁹ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Lwowie ze 102 ilustracjami i planem miasta*, Lwów–Warszawa 1925, s. 4.

⁴⁰ W. Niemczycka-Babel, op. cit.



Władysław Zalewski Tiumeń (1946 r.) (MN, F-11208)

W podwórzu natomiast mieściła się pracownia, gdzie wytwarzano ciastka oraz skład cukierków. Ludwik Zalewski – jak podkreśla „Gazeta Lwowska” – był przede wszystkim kupcem. „Raczej sztywny i chłodny (...). Doglądał skomplikowanej maszyny swego przedsiębiorstwa, mnożył się, pracował zaś nie z chciwości, ale z miłości do zawodu, który uważał za sztukę”⁴¹. Witold Szolginia nazywał go „arcymistrzem w swoim cukierniczym fachu”⁴².

„Był to bardzo bogaty pan”⁴³ – tak o Ludwiku Zalewskim pisała Zofia Czupachina-Weber, której ojciec (zm. w 1931 r.) był zatrudniony w cukierni.

Do tej cukierni przychodzili tylko bardzo zamożni ludzie, wszyscy w melnikach. Oprócz sklepu ze słodyczami była tam kawiarnia, gry w pokera... Ojciec tam bardzo dobrze zarabiał. Zawsze dodatkowo miał kieszonkowe, bo bogaci ludzie, jak dostawali na zamówienie kwiaty i słodycze, to zawsze kieszonkowe ojcu dawali⁴⁴.

Znakiem rozpoznawczym lokalu Zalewskich stały się

wystawy fantastyczne, niby z bajek wykrojone, zaczął się około tych ośrodków taki ruch wirowy, jakby publiczność pragnęła się nasycić spełnieniem dawno odczuwalnej potrzeby. Cukiernia stała się w życiu towarzyskim modną, a potem niezbędną⁴⁵.

Słynne wystawy podziwiali i zapamiętali mieszkańcy Lwowa na długo. Prezentowany tam wystrój był obiektem westchnień każdego dziecka.

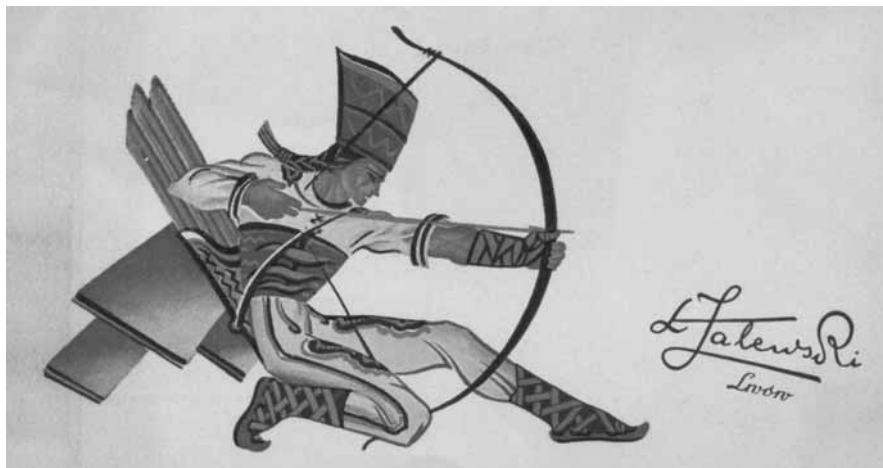
⁴¹ *Osobliwości dawnego Lwowa...* op. cit.

⁴² W. Szolginia, *Tamten Lwów. Ulice i place*, Wrocław 1993, s. 31–32.

⁴³ *Kresy przed 1939 rokiem*, <http://www.polacynawschodzie.pl/index.php?page=tematy&id=5> [dostęp 7.04.2016].

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Osobliwości dawnego Lwowa...* op. cit.



Reklamówka cukierni Zalewskiego wydana w formie pocztówki,
proj. Janina Petry-Przybylska (MN, P-4218)

Ewa nie mogła oderwać się od wystawy cukierni Zalewskiego (...). Na wystawie, w białych saniach zaprzężonych w dwa renifery siedział św. Mikołaj wielkości dorosłego człowieka ubrany w czerwony płaszcz oblamowany białym futrem, w czerwonej czapie, mrugający wesoło oczami, przyjaźnie kiwający dzieciom ręką. Całe sanie pełne były prześlicznych zabawek i wspaniałych przysmaków. Kolorowe laleczki, białe kotki, śmieszne różowe świnki, gruszki, jabłka, orzechy, nawet kielbaski zrobione były z marcepana i czekolady⁴⁶.

Jak wspominał Ignacy Wieniewski (1896–1986), historyk literatury, tłumacz i eseista:

Najsłynniejsza z nich, cukiernia Zalewskiego przy Akademickiej przykuwała dziecięce oczy swą monumentalną wystawą. Była to właściwie scena, na której kilkakrotnie w roku zmieniano dekorację. Jacyś wielcy naturaliści albo i Rubensowie cukiernictwa urzeczywistniali swoje wizje, a szczególnie tuż przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą działały się za szybami zakłętę w masę marcepanową, migdałową i kakaową dziwy. Cukrowi Mikołaje powozili zaprzęgami, a z worów kipiły lawiny smakołyków⁴⁷.

⁴⁶ E. Fulińska-Nadachowska, *Opowieści babci*, zebrał i ułożył P. Strzetelski, „Kresowy Serwis Informacyjny” 2012, nr 5, s. 47.

⁴⁷ I. Wieniewski, *Wspomnienia lwowskie*, „Wiadomości. Tygodnik” Londyn 1967, nr 7, s. 1.

Zimowa sceneria z marcepanu, cukru i pierników była nieodłącznym elementem lwowskiego Bożego Narodzenia. Także Witoldowi Szolginii (1923–1996) zapadł w pamięć Święty Mikołaj widoczny „za piramidami rozmaitych ciastek, tamburami umyślnie zdobionych tortów i złomami pełnego bakalii cwibaka (...)”⁴⁸.

Wnuk Ludwika Zalewskiego, Tadeusz Mroczek (1923–2004) – syn Jadwigi Zalewskiej i Mieczysława Mroczyka – zapisał w materiałach przekazanych do Muzeum Niepodległości, że na ogromnej witrynie z okazji nadchodzących świąt ustawiano „Mikołaja i anioły naturalnej wielkości wśród najróżniejszych wyrobów firmy, które Mikołaj wysypywał z dużych worków”⁴⁹.

Cukiernię Zalewskiego bardzo lubił mały Stanisław Lem (1921–2006). Często opisywał wrażenia z rodzinnych wypraw do cukierni, do której dojeżdżał dorożką. Największe wrażenie robiła na małym chłopcu imponująca wystawa. Tak zapamiętał pisarz cukiernię:

W owym czasie z osobliwości i monumentów Lwowa uwagę moją przykuwała cukiernia Zalewskiego przy ulicy Akademickiej. Miałem widać dobry gust, ponieważ od tego czasu nie widziałem doprawdy nigdzie wystaw cukierniczych urządzanych z takim rozmachem. Była to zresztą właściwie scena, oprawna w metalowe ramy, na której kilkakrotnie w roku zmieniano dekoracje stanowiące tło dla potężnych posągów i figur alegorycznych z marcepanu. Jacyś wielcy naturaliści albo i Rubensowie cukiernictwa urzeczywistniali swoje wizje (...)⁵⁰

Irena Łuszczczyńska wspominała, że

Na spacer z rodzicami poszliśmy na ulicę Akademicką, oczywiście na ciastka do Zalewskiego. Właśnie cukiernię Zalewskiego zapamiętałam szczególnie. Ulica Akademicka, wysoka kamienica z dwoma wieżyczkami

⁴⁸ W. Szolginia, *Dom pod Żelaznym Lwem*, Warszawa 1989, s. 105.

⁴⁹ MN, A.2/36, Materiały robocze nieopracowane.

⁵⁰ S. Lem, *Wysoki zamek*, Warszawa 1968, s. 32.

i ogromnym oknem wystawowym, a na wystawie dekoracja cała z kolorowych marcepanów i widok samolotu z wysiadającym z niego św. Mikołajem. Pamiętam, że stałam jak zaczarowana wpatrując się w wystawę i długo nikt nie mógł mnie stamtąd odciągnąć. Jeszcze dziś mam ją przed oczami⁵¹.

Stanisławowi Czerukowi wystawy te wryły się głęboko w pamięć, a Ludwik Zalewski był – jego zdaniem – „symbolem wszelkiej słodyczy”⁵². Wystawy przyciągały uwagę przede wszystkim w okresie przedświątecznym. Za szybami „piętrzyły się sterty najwspanialszych, a przede wszystkim doskonałych ciastek, ciast i tortów oraz np. (zwłaszcza w okresie Wielkanocy) wyrobów marcepanowych imitujących wszystkie potrawy „Święconego”, wykonywanych w skali mini”⁵³. Cytowany już Stanisław Lem pisał:

(..) przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą działały się za szybami zakłute w masę migdałową i kakaową dziwy. Cukrowi Mikołaje powozili zaprzęgami, a z ich worów kipiały lawiny smakołyków; na lukrowych półmiskach spoczywały szynki i ryby w galarecie, też marcepanowe z tortowym nadzieniem, przy czym te moje informacje nie mają czysto teoretycznego charakteru. Nawet plastry cytryny, przeświecające spod galarety, były udaniem cukierniczego rzeźbiarstwa. Pamiętam stada różowych świnek z czekoladowymi oczętami, wszystkie możliwe rodzaje owoców, grzyby, wędliny, rośliny, jakieś knieje i wertepy⁵⁴.

Natomiast na Wielkanoc pojawiały się zajączki, baranki, pisanki. U Zalewskiego zwyczajowo zamawiano słodkie wielkanocne ozdoby na świąteczny stół: czekoladowe pisanki, kurczaki z marcepanu tak lubiane przez dzieci.

⁵¹ *Urodziłam się we Lwowie, w tamtym Lwowie. Wspomnień p. Ireny Łuszczynskiej, lwowianki wysłuchał Arkadiusz Oleksiak, „Namysłowskie Spotkania Kresowe” 2013, nr 1/10, www.namyslow-kresy.pl/dokumenty/broszura10.pdf [dostęp 7.04.2016].*

⁵² Cyt. za: P. Włodek, A. Kulewski, op. cit., s. 271.

⁵³ W. Niemczycka-Babel, op. cit.

⁵⁴ S. Lem, op. cit., s. 32.

Jan Stanisław Doliwa-Dobrucki z sentymentem opisywał okno cukierni, w którym była „miniaturowa pracownia cukiernicza. Małe kukielki ubrane w białe ubranka wykonywały najrozmaitsze czynności: jeden miesił ciasto, drugi wałkował”⁵⁵. Takie same sceny opisał Jurij Winniczuk⁵⁶. Wszystkich te baśniowe widoki zachwycaly, hipnotyzowały, sprawiały, że „odwiedziny cukierni były przeżyciem niemal metafizycznym”⁵⁷.

Omawiając świąteczne dekoracje warto wspomnieć, że z okazji świąt Ludwik Zalewski przygotowywał paczki ze słodyczami dla pracowników i ich rodzin. Ponadto urządzano tam spotkania o charakterze dobroczynnym, „z kwestą na dziadów całej Rzeczypospolitej”⁵⁸.

Okolicznościowe wystawy kusily dzieci w okresie świątecznym. Natomiast w maju i w czerwcu na wystawie pojawiały się – podobnie jak w innych lokalach i sklepach w centrum Lwowa – ozdobne tablice z fotografiami abiturientów męskich i żeńskich liceów⁵⁹.

Ogromna przeszklona witryna cukierni była też miejscem wystawy fotograficznej, na której zaprezentowano portrety 16 lwowskich twórców literatury. Zorganizowano ją z inicjatywy „Lwowskich Wiadomości Muzycznych i Literackich”. Z uwagi na dobór portretowanych osób wystawa wywołała dyskusję z udziałem m. in. Tadeusza Hollendra, który na łamach czasopisma „Wczoraj – Dziś – Jutro” określił ją mianem „cukierniczoszewskiej szopki”⁶⁰.

⁵⁵ Cyt. za: P. Włodek, A. Kulewski, op. cit., s. 142.

⁵⁶ J. Vynnyczuk, *Tango śmierci*, Charków 2012, s. 47. Cukierni Zalewskiego poświęcił też dużo miejsca autor w innej swojej publikacji *Knajpy Lwowa*, Lwów 2001, s. 145–150.

⁵⁷ K. Jakubowska-Krawczyk, *Tango śmierci Jurija Vynnyczuka jako dialog z polską literaturą wspomnieniową (na marginesie badań literatury kresowej)*, „Studia Methodologica” 2015, nr 40, s. 181.

⁵⁸ W. Raorts, *Śmieszne historie, ze wstępem A. Ćwikowskiego*, Lwów 1920, s. 139.

⁵⁹ W. Szolginia, *Tamten Lwów...* op. cit., s. 34.

⁶⁰ M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1991, s. 54.

W VII konkursie wystaw sklepowych we Lwowie w dniach 2-7 września 1935 roku firma Zalewskiego otrzymała srebrny puchar⁶¹. Kunszt cukiernika był powszechnie podziwiany. Przykładem opinia Stanisława Lema:

(...) można było dojść do przeświadczenia, że Zalewski potrafiłby Kosmos cały powtórzyć w cukrze i czekoladzie, słońcu przydając łuskanych migdałów, a gwiazdom lukrowego lśnienia; za każdym razem w nowym sezonie umiał ten mistrz nad mistrze zająć duszę moją, łaknącą, niespokojną i nie całkiem jeszcze ufną, od nowej strony, przeszyć mnie wymową swych marcepanowych rzeźb, akwafortami białej czekolady, Wezuwiuszami tortów rzygających bitą śmietaną, w których jak wulkaniczne bomby nurzały się ciężko kandyzowane owoce⁶².

Zachwytywał też smak oferowanych ciastek, „bo takich ciastek jak tam nie ma nigdzie na całym świecie!”⁶³. Więc „nie wolno zapomnieć, by w południe wstąpić do cukierni Zalewskiego”⁶⁴, bo wprost niewybaczalne było omijanie tego lokalu⁶⁵. A smak ciastek pozostał w pamięci na zawsze. Wanda Niemczycka-Babel wspominała:

Ze wszystkich ciastek, które rodzice z różnych okazji tu kupowali, najbardziej lubiłam „murzynki” – dwa krążki biszkoptowe spojone masą śnieżno-białej śmietany kremówki, oblane grubym lukrem z przepysznej czekolady, których smak pamiętam do dziś, no i oczywiście pączki, które stały się prawie legendą i wizytówką tej znakomitej firmy cukierniczej⁶⁶.

⁶¹ VII konkurs wystaw sklepowych we Lwowie, „Gazeta Lwowska” 1935, nr 184, s. 4.

⁶² S. Lem, op. cit., s. 32.

⁶³ J. Leszczuk, E. Dziwisz, *Lakowa kasetka z drugiej szuflady. Wspomnienia Jadwigi Leszczuk*, „Cracovia Leopoliis” 2010, nr 63, s. 17.

⁶⁴ S. Machowski, *Bernardyński mijam plac*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1989, s. 111.

⁶⁵ K. Hrabek, *Wspomnienia*, cz. IV, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1971, nr 10, s. 513.

⁶⁶ W. Niemczycka-Babel, op. cit.

Stanisław Lem także zapamiętał smak tego czekoladowego murzynka z bitą śmietaną. Z sentymentem wspominał też „kartofelek, z którego wyrastały migdałowe kiełki”⁶⁷.

Składniki do produkcji słodczy były drogie, a Zalewski wybierał produkty najwyższej jakości. Kupował holenderskie kakao, bułgarskie olejki zapachowe. To powodowało, że jego wyroby były znakomitej jakości, ale nie należały do tanich. „Ciastka Zalewskiego kosztowały 25 groszy, straszny pieniądz, jeśli zważyć, że duża bułka kosztowała pięć, cytryna koło dziesięciu” – narzekał po latach Stanisław Lem⁶⁸.

Wysoka jakość przekładała się jednak na popularność cukierni. Na łamach prasy – nie tylko lwowskiej – spotkać można liczne reklamy jego produktów. „Pierwszorządne ciastka Zalewskiego” serwował „Słodki Bazar” Lazara w Kołomyi⁶⁹. Cukiernię wymieniano wśród katolickich firm lwowskich godnych polecenia na łamach tygodnika „Hasło Podwawelskie”⁷⁰.

Liczni mieszkańcy Lwowa bywali w cukierni i – jak wspomina Jerzy Janicki (1928–2007) – „był to cały rytuał obyczajowy, (...) niedzielne spotkania po »dwunastówce« w Katedrze”. Inni kupowali ciasta na uroczystości rodzinne i zapamiętali na zawsze niepowtarzalny ich smak. Jan Łukasiewicz wspominał „słynny przekładaniec, jaki jeszcze w latach 40. można było dostać w cukierni Zalewskiego”⁷¹.

Ambicja Ludwika Zalewskiego było uczynić z cukierni tzw. Confiserie centrum życia kulturalnego Lwowa, na wzór kawiarni Michalika. Jak wspomina Władysław Zalewski (ur. 1931), syn Władysława, wnuk Ludwika: „W praktyce stało się inaczej... Nie udało się przyciągnąć do kawiarni świata artystycznego. Kawiarnia

⁶⁷ S. Lem, op. cit., s. 33.

⁶⁸ Ibidem, s. 32.

⁶⁹ „Nasz Głos” 1935, nr 9, s. 4; „Głos Pokucia” 1938, nr 25, s. 4 i nr 26, s. 3, 1939, nr 15–16, s. 3.

⁷⁰ *Katolickie firmy lwowskie godne polecenia*, „Hasło Podwawelskie” 1933, nr 51, s. 11.

⁷¹ J. Łukasiewicz, *Pamiętnik*, Warszawa 2013, s. 62.

dziadka – mam też reklamy nowo otwieranej cukierni Ludwika Zalewskiego – stała się miejscem spotkań profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza⁷². Marian Tyrowicz zapamiętał, że „elegancki świat odwiedzał tłumnie cukiernię Zalewskiego przy ul. Akademickiej”⁷³. Zdaniem wielu była to jedna z najelegantszych cukierni we Lwowie. Upodobali ją sobie na miejsce spotkań czołowi przedstawiciele lwowskiej humanistyki⁷⁴. Często gościem był poeta i historyk literatury Jan Kasprowicz (rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza), historyk sztuki Mieczysław Gębarowicz (kustosz i dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich). Przy filiżance kawy i ciastku zasiadali tam Ignacy Mościcki, Kazimierz Bartel, Eugeniusz Romer, Karolina Lanckorońska, Władysław Podlacha, Kazimierz Tyszkowski, Antoni Lewak, Makuszyński, Zwierchowski. Wśród bywalców byli profesorowie Antoni Łomnicki i Kuratowski⁷⁵. Po wypiciu kawy i zjedzeniu jakiegoś pysznego ciastka z oferty Zalewskiego udawali się szacowni profesorowie na popołudniowe wykłady.

Choć wielu luminarzy lwowskiego świata nauk ścisłych spotykało się w kawiarni „Szkockiej”, to inni, m. in. Łomnicki i matematyczna starszyzna „woleli spędzać czas w wytwornej cukierni Ludwika Zalewskiego przy Akademickiej 22, gdzie podawano najlepsze we Lwowie – a nawet jak twierdzili właściciele w Polsce – ciastka”⁷⁶.

Obowiązywała tam niepisana zasada, że „co bardziej prominentni goście mieli tu w własne stoliki, raz na zawsze zarezerwowane, których postronnym zajmować nie wolno. Kasprowicz, Łempicki, czy później Lehr-Spławiński podpisywali tu przy stolikach indeksy akademikom, którzy dobrze wiedzieli,

⁷² J. M. Paluch, op. cit., s. 22. Potwierdza to H. Olszewska-Pazyryzna, *Mój lwowski mikroklimat*, cz. I. *Dom i szkoła*, s. 4. www.lwow.com.pl/rocznik/mikrokosmos.html [dostęp 6.04.2016].

⁷³ M. Tyrowicz, *W poszukiwaniu siebie*, t. 1, Lublin 1988, s. 140.

⁷⁴ S. Ciara, *Codzienne i niecodzienne sprawy lwowskich historyków*, „Przegląd Historyczny” 2007, t. XCVIII, z. 4, s. 510.

⁷⁵ R. Kałuża, *Stefan Banach*, Warszawa 1992, s. 88; T. Riedl, *Chodząc po Lwowie*, Pelplin 2007, s. 206–207.

⁷⁶ M. Urbanek, *Genialni. Lwowska szkoła matematyczna*, Warszawa 2014, s. 8.

gdzie i o jakiej porze znaleźć swych wykładowców⁷⁷. Do cukierni przychodzili z indeksami studenci po wpis Oswalda Balzera, Szymona Askenazego czy Adama Gerstmanna. Zakłócaли więc te słodkie chwile, a zdarzały się ponoć także egzaminy przy kawie i ciastkach.

Był tam również prawdziwy klub dyskusyjny z udziałem wybitnych profesorów lwowskiego uniwersytetu. Były „osobne stoliki polityczne, teatralne, redakcyjne, malarskie (...). przy małej czarnej decydowały się nieraz sprawy doniosłej wagi⁷⁸. Naukowy dyskurs o podręczniku „Mówią wieki” wiodli tam np. Stanisław Majkowski i Juliusz Balicki. Do bywalców cukierni należeli wspomniani już malarze: Stanisław Kaczor-Batowski, Kazimierz Sichulski.

„Prócz piekarni i fabryki cukierków stworzył Zalewski warsztaty pomocnicze. Powstawały tam pudełka, kasety, kartony, figurki, malowidełka, artykuły reklamowe – wszystko o wybrednym smaku, graniczącym z sztukiem⁷⁹. Pudełka okazały się bardzo trwałe i przetrwały wszystkie burze dziejowe⁸⁰. Jedno z nich towarzyszyło Helenie Olszewskiej-Pazyryzynie: „Dziwnym zrzędzeniem losu mimo późniejszych spaleń wojennych moich mieszkań warszawskich, jak również mimo tylokrotnych wojennych moich wędrówek warszawsko-lwowskich i lwowsko-warszawskich przez zieloną granicę, zachowało się aż do dziś bardzo estetyczne, blaszane, firmowe pudełko po cukierkach »Tajojkach« Zalewskiego. Stanowi ono miłą pamiątkę (...)”⁸¹.

I tak cukiernia Zalewskich stała się nie tylko wizytówką Lwowa, ale też symbolem tamtego miasta i odchodzącego na zawsze kresowego świata. Stała się atrybutem nieistniejącej krainy dzieciństwa. Bo Lwów „to nie tylko miasto, gdzie na każdej ulicy

⁷⁷ J. Janicki, *Ni ma jak Lwów. Krótki przewodnik po Lwowie*, Warszawa 1990, s. 161.

⁷⁸ K. Schleyen, op. cit., s. 91.

⁷⁹ *Osobliwości dawnego Lwowa...* op. cit.

⁸⁰ Takie pudełko znajduje się także w zbiorach Muzeum Niepodległości.

⁸¹ H. Olszewska-Pazyryzna, *Mój lwowski mikroklimat*, cz. I. op. cit., s. 7.

i na każdym placu można dotknąć historii, lecz także miejsce, gdzie rozgrywa się teatr pamięci⁸², zapisała Marta Szostkiewicz, wspominając, że rodzice snuli, jak bajki na dobranoc, opowiadania o najlepszych ciastkach w cukierni Zalewskiego na Akademickiej.

Wykorzystanie wspomnień oraz materiałów archiwalnych ze zbiorów Muzeum Niepodległości pozwala przypomnieć losy lwowskiej rodziny, a równocześnie ukazać to szczególne miasto poprzez doznania zmysłowe będące udziałem jego dawnych mieszkańców. Dzięki temu można odczuć *genius loci* Lwowa, miasta otoczonego niezwykłą aurą i w sposób szczególny umiejscowionego w świadomości historycznej każdego Polaka, bo przecież „wszyscy jesteśmy lwowianami”⁸³.

Przypomnienie losów cukierników Zalewskich oraz atmosfery ich cukierni to także próba zrealizowania powinności wobec tamtego miasta i jego mieszkańców, co następująco ujął Marian Hemar: „Trzeba koniecznie, pilnie i uparcie, zbierać i notować, przypominać i utrwalać, ratować z zapomnienia, odkopywać z pyłu przeszłości wszystko, co było częścią tej lwowskiej tajemnicy, wszystko, co było częścią lwowskiej magii”⁸⁴.

Jolanta Załęczny

⁸² M. Szostkiewicz, *Miejsca rodzinne. Lwów*, <http://pl.forher.aleteia.org/articles/miejsca-rodzinne-lwow/> [dostęp 5.04.2016].

⁸³ W. Budzyński, *Miasto Lwów*, Lwów 2012, s. 5.

⁸⁴ M. Hemar, *Kilka słów przedmowy*, [w:] K. Schleyer, op. cit., s. 12–13.

Bibliografia

Archiwalia

Muzeum Niepodległości, Kolekcja Leopoldis, zespół nr 36.

Prasa

„Gazeta Lwowska” 1903, nr 169; 1935, nr 184; 1944, nr 37.

„Głos Pokucia” 1938, nr 25, nr 26; 1939, nr 15–16.

„Hasło Podwawelskie” 1933, nr 51.

„Ilustracja Polska” 1902, nr 28.

„Nasz Głos” 1935, nr 9.

Pamiętniki, wspomnienia

Fulińska-Nadachowska E., *Opowieści babci*, zebrał i ułożył P. Strzetelski, „Kresowy Serwis Informacyjny” 2012, nr 5.

Hrabyk K., *Wspomnienia*, cz. IV, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1971, nr 10.

Kresy przed 1939 rokiem, <http://www.polacynawschodzie.pl/index.php?page=tematy&id=5> [dostęp 7.04.2016].

Lem S., *Wysoki zamek*, Warszawa 1968.

Leszczuk J., Dziwisz E., *Lakowa kasetka z drugiej szuflady. Wspomnienia Jadwigi Leszczuk*, „Cracovia Leopoldis” 2010, nr 63.

Łukasiewicz J., *Pamiętnik*, Warszawa 2013.

Machowski S., *Bernardyński mijam plac*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1989.

Niemczycka-Babel W., *Z dziennika podróży*, www.lwow.com.pl/Wanda/bezp.html [dostęp 7.04.2027].

Olszewska-Pazyryzna H., *Mój lwowski mikroklimat*, cz. I. *Dom i szkoła*, www.lwow.com.pl/rocznik/mikrokosmos.hrml [dostęp 6.04.2016].

Olszewska-Pazyryzna H., *Mój lwowski mikroklimat*, cz. II. *Matura, życie towarzyskie, studia, czwarty rozbiór Polski 1927-1939*, www.lwow.com.pl/rocznik/mikrokosmos.html

Raorts W., *Śmieszne historie, ze wstępem A. Ćwikowskiego*, Lwów 1920.

Szolginia W., *Dom pod Żelaznym Lwem*, Warszawa 1989.

Szostkiewicz M., *Miejsca rodzinne. Lwów*, <http://pl.forher.aleteia.org/articles/miejsca-rodzinne-lwow/>

Tyrowicz M., *W poszukiwaniu siebie... Wspomnienia i refleksje*. T. 1: *Pod lwowskim niebem*, Lublin 1988.

Tyrowicz M., *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1991.

Urodziłam się we Lwowie, w tamtym Lwowie. *Wspomnień p. Ireny Łuszczynskiej, lwowianki wysłuchał Arkadiusz Oleksiak*, „*Namysłowskie Spotkania Kresowe*” 2013, nr 1/10, www.namyslow-kresy.pl/dokumenty/broszura10.pdf [dostęp 7.04.2016].

Wieniewski I., *Wspomnienia lwowskie*, „*Wiadomości. Tygodnik*” Londyn 1967, nr 7.

Opracowania

Budzyński W., *Miasto Lwów*, Lwów 2012.

Ciara S., *Codzienne i niecodzienne sprawy lwowskich historyków*, „*Przegląd Historyczny*” 2007, t. XCVIII, z. 4.

Jakubowska-Krawczyk K., *Tango śmierci Jurija Vynnyczuka jako dialog z polską literaturą wspomnieniową (na marginesie badań literatury kresowej)*, „*Studia Methodologica*” 2015, nr 40.

Janicki J., *Cały Lwów na mój głów... Alfabet lwowski*, Warszawa 1993.

Janicki J., *Ni ma jak Lwów. Krótki przewodnik po Lwowie*, Warszawa 1990.

Kałuża R., *Stefan Banach*, Warszawa 1992.

Nicieja S.S., *Ogród snu i pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie i ludzi tam spoczywających w latach 1786–2010*, Opole 2010.

Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Lwowie ze 102 ilustracjami i planem miasta*, Lwów–Warszawa 1925.

Paluch J.M., *Rozmowa z prof. Władysławem Zalewskim*, „*Cracovia Leopoliis*” 2015, nr 4.

Potkaj T., *Jak wyglądało życie w przedwojennym Lwowie*, <http://ciekawostki-abc-rodziny.pl/news-jak-wygladalo-zycie-w-przedwojennym-lwowie-nld.2298219> [dostęp 7.04.2016].

Riedl T., *Chodząc po Lwowie*, Pelplin 2007.

Schleyen K., *Lwowskie gawędy*, Warszawa 2002.

Skoczek T., Żywek Ł., *Kolekcja Leopoliis w zbiorach Muzeum Niepodległości*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2014, nr 47–48.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. B. Chlebowski, t. 5, Warszawa 1884.

- J. Smirnow, *Potomek lwowskich cukierników odwiedzi Lwów*,
<http://www.kuriergalicyjski.com/index.php/polacyukr/1035-potomek-lwowskich-cukiernikw-odwiedzi-lww> [dostęp 7.04.2016].
- Szolginia W., *Tamten Lwów. Ulice i place*, Wrocław 1993.
- Urbanek M., *Genialni. Lwowska szkoła matematyczna*, Warszawa 2014.
- Vynnyczuk J., *Tango śmierci*, Charków 2012.
- Vynnyczuk J., *Knajpy Lwowa*, Lwów 2001.
- Wiórkiewicz H., *Kolekcja Leopoldis w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 14.
- Wiórkiewicz H., *Kolekcja Leopoldis w Muzeum Niepodległości w Warszawie 1992–2006*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 24.
- Wiórkiewicz H., *Kolekcja Leopoldis w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] *10-lecie Muzeum Niepodległości w Warszawie 1990–2000. Księga Pamiątkowa*, red. A. Stawarz, Warszawa 2000.
- Włodek P., Kulewski A., *Lwów. Przewodnik*, Pruszków 2006.

Jolanta Załączny

Tasting of Lviv. Ludwik and Władysław Zalewski and Their Confectionery

Keywords

Lviv, Ludwik Zalewski, Władysław Zalewski, Academy Street, confectioneries of Lviv, the Borderlands

Summary

The historian's duty is to reconstruct the image of the past based on all available sources. Using archival collections from the Leopoldis Collection and numerous memoirs, we managed to draft the history of the Lviv confectionery at Academy Street that belonged to Ludwik and Władysław Zalewski. The shop - present in the landscape of the city - has entered the memory of its inhabitants. Owners' fate is an example of the typical history of many Polish families in the borderlands. Zalewski family was a committed

entity, strongly associated with the city. Ludwik and Władysław were seen as masters of their profession, and their products were considered first class not only in Lviv, but also in Warsaw, where a branch of their confectionery was located. For many inhabitants of Lviv, who were thrown away from their hometown during the wartime due to the political order in post-war Europe, the taste of pastry from the Zalewski confectionery was not only a taste of childhood, but also a substitute for their lost homeland.

Иоланта Залэнчны

Вкус Львова. Людвик и Владислав Залевские а также их кондитерская

Ключевые слова

Львов Людвик Залевски, Владислав Залевски, Академическая улица, львовские кондитерские, Кресы

Краткое содержание

Повинностью историка является воссоздание образа прошлого на основании всех доступных источников. Основываясь на источниках, собранных в архивах Коллекции Леополис, а также во многочисленных воспоминаниях удалось сделать набросок истории львовской кондитерской, находившейся на улице Академической, и принадлежащей Людвику и Владиславу Залевским. Кондитерской, которая – присутствуя в ландшафте города – записалась в памяти его жителей. Судьбы её владельцев являются типичным примером истории многих польских семей на Восточных Кресах. Залевские – это активная семья, прочно связанная с городом. Людвик и Владислав были признаны настоящими мастерами своего дела, а их изделия считались наиболее высококачественными не только во Львове, но и в Варшаве, в которой существовал филиал львовской кондитерской. Для многих львовян, которых военные вихри и политический порядок в послевоенной Европе разбросали по сторонам, отдалённым от родного города, вкус пирожных из кондитерской Залевских являлся не только вкусом детства, но также и символом потерянного отечест